

# Hubertus w Dźwiersznie Małym

Szczytny cel, konne gonitwy i biesiada – to znaki rozpoznawcze imprezy, którą co roku mieszkańcy Dźwierszna Małego fetują narodowe święto. – *To jest nasz sposób na radosne uczczenie Święta Niepodległości* – mówi główny organizator Hubertusa Włodzimierz Paprocki. W tym roku triumfatorką pogoni za lisem i gonitwy o puchar burmistrza była Milena Barczyk-Najdowska na koniu Kora.

11 listopada w Dźwiersznie Małym stawiło się 34 jeźdźców na koniach i jedna bryczka. Na siwkach, gniadoszach i karoszach pędzili w ułańskich mundurach, tradycyjnych strojach do jazdy konnej i ubiorach rodem z westernów jeźdźcy z kilkunastu stadnin. Widok ponad trzydziestu koni galopujących po dźwiersznieńskich łąkach po prostu zapierał dech w piersiach. Najpierw odbyła się pogon za lisem, którym w tym roku był Paweł Skrzętny na koniu Bawarka. Później jeźdźcy rywalizowali w gonitwie o Puchar Burmistrza Łobżenicy. W obu konkurencjach bezapelacyjne zwycięstwo odniosła Milena Barczyk-Najdowska. Na drugim miejscu uplasował się Krzysztof Seren na koniu Sevrigo, a trzecie miejsce zajął Paweł Kotowski na Walencji.

Dla tych, którzy nieco zmarzli, przygotowano stoisko z rozgrzewającymi przy-

smakami. Była grochówka, bigos myśliwski, pieczone prosię, chleb ze smalcem, grzaniec i ciasta przygotowane przez panie związane ze Szkołą Podstawową w Dźwiersznie Małym. Rozgrzewające rytmy grała także Orkiestra Strażacka z Krajenki, a dla tych, którzy nie są odporni na listopadowe chłody, rozpalono ognisko.

Wśród uczestników imprezy kręcili się wolontariusze ze szkolnego koła Caritas. Wszelkie datki zebrane podczas Hubertusa, przeznaczone zostały na potrzeby niepełnosprawnej Zuzi oraz na Szkołę Podstawową w Dźwiersznie Małym. Wśród

**Prawdziwą maskotką pokazu była sowa płomykówka.**



Tym razem ciasta pochodziły od pań ze Szkoły Podstawowej w Dźwiersznie Małym.



Tradycyjnie podczas Hubertusa pojawili się wolontariusze ze szkolnego koła Caritas.

**Konne gonitwy to wspaniały pomysł na radosne fetowanie narodowego święta.**

atrakcji nie zabrakło tradycyjnego pokazu polowania z sokolem. Tym razem ataki z powietrza na zdobycz przypuszczał sokół wędrowny, pokarm z rąk publiczności przyjmował jastrząb Harriisa, a prawdziwą maskotką, która podbiła serca widzów, okazała się sowa płomykówka.

**Marta Konek**



Konne gonitwy jak zwykle przyciągnęły liczną publiczność.